

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Naszym powołaniem jest głoszenie, że życie ma wartość, a celem naszej ziemskiej wędrówki jest dążenie do świętości.

BP JÓZEF SZAMOCKI

Weszli we dwoje, wyszli we troje

Czym jest metoda osiołka? Dlaczego mężczyzna żyje według formuły NPP? Jaki jest przepis na udane małżeństwo? O tym rozmawiali uczestnicy sesji dla małżonków zorganizowanej w toruńskim Centrum Dialogu.

TOMASZ STRUŻANOWSKI

Latem ubiegłego roku Grażyna i Jarosław Rogoziński (krąg Domowego Kościoła z parafii św. Józefa na toruńskich Bielanych) uczestniczyli w rekolekcjach tematycznych w Miejscu Piastowym (archidiecezja przemyska), zatytułowanych „Miłość małżeńska może być piękna”, prowadzonych przez Mieczysława Guzewicza, teologa, biblistę, autora licznych publikacji i opracowań dotyczących małżeństwa i rodziny, wychowania religijnego dzieci oraz problematyki cierpienia w Biblii.

Twórcza współpraca

Treści, które usłyszeli na tyle mocno ich poruszyły, że zapragnęli podzielić się nimi z małżonkami z Torunia i okolic. Aby tego dokonać, zaprosili Mieczysława Guzewicza, by poprowadził dwudniową sesję tematyczną na ten sam temat – i (przy wydatnej pomocy swoich trzech córek) wzięli odpowiedzialność za jej zorganizowanie.

W dniach 15-16 lutego dopięli swe go; w Centrum Dialogu im. Jana Pawła II zgromadziły się 24 małżeństwa



Spotkanie przebiegało w atmosferze radości

– nie tylko miejscowe, gdyż na sesję przyjechały też pary z Działdowa, Kowalewa Pomorskiego, Solca Kujawskiego, Nakła, Żłotorii i Golubia-Dobrzynia. Wzięły one udział w krótkim, ale intensywnym wydarzeniu, na które złożyły się cztery konferencje, kilka przerw kawowych oraz modlitwa małżeńska, Namiot Spotkania i dwukrotnie sprawowana Eucharystia.

Recepta na szczęście

Co prelegent – ekspresyjny, pełen temperamentu – przekazał uczestnikom? Nie siląc się na usystematyzowane streszczenie, podzielił się subiektywnie wybranymi treściami.

Zrobił im powtórkę z Bożego zamysłu co do małżeństwa. Przypominał, że jest ono sakramentem. Dwoje narzeczonych wchodzi do świątyni, składa przysięgę małżeńską, po czym wychodzą i ruszają

w świat we troje – z Chrystusem, który od tej pory nieustannie towarzyszy im w kolejach ich życia. Sęk w tym, że mąż i żona często w ogóle nie są tego świadomi, że On z nimi jest i że chce ich wspierać w każdym aspekcie życia, a w związku z tym – o nic Go nie proszą (zaś w skrajnych przypadkach wręcz wypraszają ze swojego domu).

Wychodząc od znaczenia biblijnych terminów, uwypuklił niezwykłą moc sakramentu małżeństwa. Jeśli mąż i żona świadomie czerpią siły od obecnego w ich życiu Chrystusa, niestrasza im żadna burza i życiowa zawierucha.

Uwypuklił, co małżonkom daje co-niedzielną Eucharystia, przyjmowanie Komunii św., a w związku z tym regularna spowiedź.

Podkreślił, że istnieje uniwersalny przepis na szczęśliwe małżeństwo. Można go znaleźć w Piśmie Świętym. →

Sylwester Winiarski

→ Problem w tym, że – tak jak w przypadku zakupu sprzętu AGD – trzeba ściśle zastosować się do instrukcji, a małżonkowie wolą po swojemu.

Rozprawił się ze stwierdzeniem, że rodzina jest najważniejsza. Nie – dla męża i żony najważniejsze jest małżeństwo. Z jego dobrej kondycji, czy mówiąc jeszcze mocniej: dopiero z jego świętości, z pełnej miłości więzi małżonków wyrasta silna rodzina. I tego właśnie najbardziej potrzebują dzieci, to zaspokaja najpełniej ich potrzeby: pragną widzieć kochających się nawzajem rodziców.

Przestrzegł przed minimalizmem tych, dla których szczytem marzeń jest czyścić. Bo wystarczy się duchowo poślizgnąć i... gdzie wylądujemy? Trzeba mierzyć w świętość, niebo. Tak jest o wiele bezpieczniej, poślizgnięcie grozi co najwyżej czyścem.

Uspokoił skrupulatów, którym ciągle wydaje się, że za mało się modlą. Cały dzień, o ile tylko przeżywamy go z taką świadomością, może być jedną wielką modlitwą. Wykonując codzienne prace, również te wydawałoby się banalne, wystarczy tylko przestać odrabiać pańszczyznę, a zacząć je spełniać z miłości do drugiego człowieka, poczynawszy od najbliższych. Wstawienie brudnych naczyń do zmywarki, skoszenie ogródka czy podanie obiadu może być niezwykle skutecznym środkiem rozwoju duchowego, a zarazem pięknym dowodem miłości.

Jasno dał do zrozumienia, kto – w Bożym zamyśle – jest odpowiedzialny za duchowy rozwój małżeństwa i rodziny: mąż i ojciec.

Wiele miejsca poświęcił na zarysowanie różnic między kobietą

i mężczyzną na płaszczyźnie potrzeb psychicznych. W pełen humoru sposób określił na przykład, że mężowie są bardzo łatwi w „obsłudze”, którą da się sprowadzić do formuły NPP – „nakarmić, pochwalić, przytulić”. W przypadku kobiet uznał, że jest to znacznie bardziej skomplikowane.

Dał wiele praktycznych wskazówek dotyczących trwania w jedności małżeńskiej; opowiedział o praktykowanej przez siebie „metodzie osiołka” (pokora i cierpliwość potrafią zapobiec wielu małżeńskim burzom), o modleniu się za siebie nawzajem, o wspólnym spędzaniu czasu, o tym, pod jakimi warunkami w małżeństwie można mieć swoje własne, indywidualne

hobby, o tym, że absolutnie nie należy łatwo decydować się na spanie osobno i o wielu innych sprawach, z pozoru zwyczajnych, a w rzeczywistości wywierających ogromny wpływ na jakość wspólnego pożycia.

To tylko niektóre przykłady z bogactwa usłyszanych treści. Sesja jasno pokazała (zwłaszcza uczestniczącym w sesji małżeństwom z długim, kilkudziesięcioletnim stażem), czym są rekolekcje: czasem pozbierania, poukładania na nowo – przy Bożej pomocy – rzeczy dawno odkrytych i zastosowanych, ale w miarę upływu czasu nieco zaniedbanych, zakurzonych, odstawionych do kąta. **n**

TOMASZ STRUŻANOWSKI



Przekazywane treści prowadziły do zadumy nad małżeństwem



Spotkanie było okazją do modlitwy

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Agata Pawluk

ks. Przemysław Witkowski

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24



Mateusz Magalski

Dzień miłości

GÓRZNO W kościele Podwyższenia Krzyża Świętego odbył się koncert jubileuszowy.

Trwający Rok Jubileuszowy ma w parafii wymiar podwójny, a to ze względu na mijające 700 lat od jej założenia. Tym bardziej cieszy, że uświetniają go piękne wydarzenia o wymiarze duchowym i kulturalnym. W walentynkowy wieczór 14 lutego o miłości Boga przypomniał śpiewem chór Gaudete in Domino z Warszawy,

Występ przyniósł wiele duchowych przeżyć

pod dyрекcją Doroty Dąbrowskiej. Po wieczornej Mszy św. można było usłyszeć m.in. utwory Henryka Mikołaja Góreckiego („Święty”), Romualda Twardowskiego („Cantus Sancti Casimiri”), Zuzanny Koziej („Ostende mihi”), Boba Chilcota („God so loved the world”). Koncert mimo zimowej aury zgromadził licznych słuchaczy, a wykonawcy otrzymali owacje na stojąco. **n**

MATEUSZ MAGALSKI

Pełni nadziei

LIDZBARK W parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odbył się Światowy Dzień Chorego.

Osoby dotknięte cierpieniem, chorobą czy starością wraz ze swoimi bliskimi 15 lutego zgromadzili się na Mszy św., której przewodniczył proboszcz ks. kan. Marian Wiśniewski. Liturgię poprzedził sakrament pokuty i pojednania. Do wiernych ksiądz proboszcz powiedział, że cierpienie i ból są nieodłącznie związane z ludzkim życiem. Nie można przed tym uciec. Sam Chrystus przecierpiał okrutną mękę i śmierć po to, by nas zbawić. Mamy prosić, aby w swoim cierpieniu każdy z nas jednoczył się z umęczonym Chrystusem, abyśmy otrzymali wsparcie, pociechę i zdrowie. Sakrament namaszczenia chorych jest sakramentem, który wzmacnia w chorobie i cierpieniu, dodając mocy, siły i wytrwałości. Przez ten sakrament Chrystus zbliża się do chorego. Zachęcał do skorzystania z tego daru, szczególnie w Roku Jubileuszowym.

Nawiązując do Ewangelii o uzdrowieniu paralityka, wskazał na głęboką wiarę. W naszym życiu też są chwile, gdy jesteśmy bezradni. Wówczas potrzeba zaufania Bogu. On nam pomoże, bo w Nim jest moc



Gabriela Sikora

Jezus widzi całego człowieka

i siła. Jezus jest wyjątkowym lekarzem. On zna wszystkie nasze słabości, choroby cielesne, psychiczne i duchowe. On może nas uzdrowić, bo potrafi rozpoznać przyczyny choroby i zastosować najlepsze lekarstwo. Jezus nie widzi tylko choroby, ale całego człowieka. Widzi jego serce i pragnie w pierwszej kolejności jego uzdrowienia i przemiany. Jezus towarzyszy nam w chorobie, nie odwraca się od nas. On jak prawdziwy lekarz, podczas cierpienia jest przy nas przez 24 godziny na dobę.

Tego dnia wiele osób przyjęło namaszczenie chorych, a po Mszy św. w sali parafialnej odbył się poczęstunek przygotowany przez członków rady duszpasterskiej i Akcji Katolickiej. **n**

GABRIELA SIKORA

NABOŻEŃSTWA POKUTNE

W Wielkim Poście Wydział Duszpasterski Kurii Diecezjalnej Toruńskiej w związku z przypadającym Rokiem Jubileuszowym zaprasza do uczestnictwa w nabożeństwach pokutnych w kościołach jubileuszowych.

Toruń W Środę Popielcową 5 marca wierni zaproszeni są do bazyliki katedralnej w Toruniu. Spotkaniu modlitewnemu przewodniczyć będzie bp Józef Szamocki.

17.15 – Nabożeństwo pokutne z katechezą oraz sakrament pokuty i pojednania

18.00 – Msza św. z posypaniem głów popiołem

18.50 – Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

Jabłonowo-Zamek Na następne nabożeństwo 6 marca zapraszają siostry pasterki. W sanktuarium bł. Marii Karłowskiej w Jabłonowie-Zamku wraz z wiernymi modlić się będzie bp Józef Szamocki.

15.00 – Koronka do Miłosierdzia Bożego oraz sakrament pokuty i pojednania

15.15 – Słowo bp. Józefa

15.40 – Nowenna do bł. Marii Karłowskiej

16.00 – Msza św.

Nowe Miasto Lubawskie Kościołem jubileuszowym jest bazylika mniejsza św. Tomasza Apostoła i sanktuarium Matki Bożej Łąkowskiej w Nowym Mieście Lubawskim. Tam parafianie modlić się będą wraz z bp. Andrzejem Suskim 9 marca.

12.30 – Nabożeństwo pokutne z katechezą oraz sakrament pokuty i pojednania

13.30 – Msza św.

Chełmża Wierni z dekanatu chełmyńskiego zaproszeni są do modlitwy wraz z bp. Józefem Szamockim 10 marca w bazylice konkatedralnej Trójcy Przenajświętszej w Chełmży.

17.00 – Nabożeństwo pokutne z katechezą oraz sakrament pokuty i pojednania

18.00 – Msza św.

18.45 – Nabożeństwo za przyczyną bł. Stefana W. Frelichowskiego.

AGATA PAWLUK

Kapłan, który powiedział „amen”

Skromny, pokorny, chodzący w sandałach ks. Wacek. Mówił o sobie, że jest szczęśliwym księdzem. Heros wiary, człowiek tytanicznej pracy. Swoje „amen” wypowiadał przez całe życie.

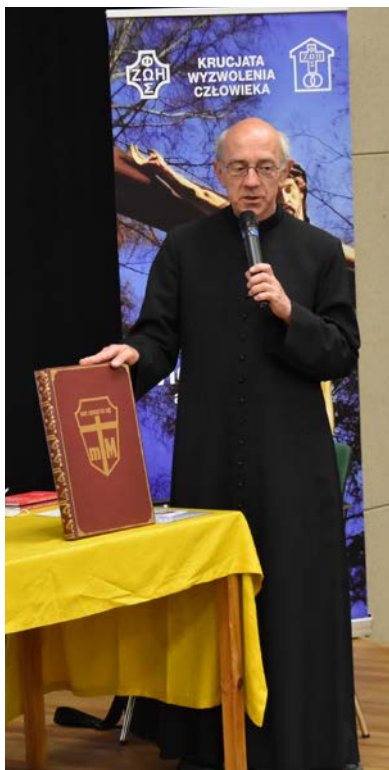
KS. RAJMUND PONCZEK

Ksiądz Wacław Dokurno umarł w 71. roku życia. Urodził się 28 czerwca 1954 r. Zmarł w pierwszy piątek miesiąca 7 lutego 2025 r. w 39. roku kapłaństwa. Święcenia kapłańskie przyjął w Pelplinie 17 maja 1986 r. Tak skrótkowo opisujemy odejście do wieczności kapłana. Podajemy podstawowe daty. Dodamy: pochowany został w Przecznie, w parafii, w której posługiwał. Mszę św. żałobną odprawiało 2 biskupów i 96 kapłanów. Obok kościoła stanął 70 metrowy namiot, wyposażony w gazowe ogrzewanie i duży telewizor. Kościół był wypełniony wiernymi po brzegi, podobnie namiot. Czujemy, jak podane fakty mało opowiadają o zmarłym kapłanie.

Boże przypadki

Wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie, gdy byłem na trzecim roku. Chodziłem już w stroju kapłańskim. Nowy kleryk od początku wzbudzał zainteresowanie, nawet sensację. W naszym środowisku gruchnęła wieść: na pierwszy rok przyszedł doktor fizyki teoretycznej.

Opowiadała jego mama Bożena, że ministrantem został przypadkiem. Starszy syn – Janek postanowił zostać ministrantem, więc poszła z nim do zakrystii. Siostra zakonna zapisała go i potem zwróciła się do Wacka, który im po prostu towarzyszył, a może ty też chcesz zostać ministrantem? Wacek kiwnął głową. – Janek po roku zrezygnował, a Wacek pozostał. Zaangażował się w ruch oazowy. Jeździł na rekolekcje. Wzrastał duchowo. Gdy podjął decyzję pójścia



Ewa Melerska

Ks. Wacław Dokurno (1954 – 2025)

do seminarium, rozumieliśmy decyzję. Widziałam powołanie – opowiada matka. Ona nie potrzebuje słów.

Dwie pary butów

Prawie 28 lat był proboszczem Przeczna. Nigdy nie miał samochodu. W czasach, gdy w wiejskich rodzinach na podwórku stoją po trzy. To był jego świadomy wybór. Żył skromnie i pokornie. Kierował się zasadą ascetyczną: korzystam tylko z tego, co jest konieczne. Jeździł autobusem i chodził pieszo. Czasami dziennie po kilkanaście kilometrów z Przeczna do Zamku Bierzgłowskiego i z powrotem. Krążyła o nim anegdota, że ks. Wacek posiada dwie pary butów: sandały letnie i sandały zimowe. W sandałach chodził prawie zawsze.

Człowiek pracy

W 1994 r. bp Andrzej Suski powierzył dwóm kapłanom tworzenie toruńskiej edycji Tygodnika Katolickiego

„Niedziela”. Wśród nich był ks. Wacław, który razem z ks. Janem Kalinowskim podjął się tego niełatwego zadania. Przy braku komputeryzacji ks. Wacek co tydzień jeździł do Częstochowy pociągiem, by dostarczyć materiał do publikacji.

Zbudował Klub Sportowy „Salos”. Przygotował i uruchomił dwa boiska. Zatrudnił trenera. W plebanii przygotował dom rekolekcyjny. Organizował spotkania Al-Anon, harcerzy. Uruchomił Uniwersytet Ludowy, który skutecznie działał przez kilka lat. Co roku organizował i prowadził rekolekcje oazowe III stopnia. – To było jego ukochane dziecko – wyznaje siostra.

Od swego przyjścia do parafii czcił św. Rozalię. Jej kult cenił się w parafii. Gdy wybuchła pandemia koronawirusa, kult Rozalii zajaśniał blaskiem sprzed stu kilkudziesięciu lat. Pandemia, dla wielu niszcząca duchowo, dla ks. Wacława stała się okazją spoglądania przez wiarę. W Przeczeńskim lesie, u stóp kapliczki świętej, był co dnia. Modlił się za swoją parafię, za Polskę.

Gruntownie wyremontował kościół. Gdy jestem w przeczeńskim kościele, podziwiam grób rodziny Znaniękich, ukryty w prezbiterium pod szklaną, podświetloną szybą, po której stąpa celebrians. Kapłan, odprawiając Mszę św., stoi na szybie. U jego stóp znajdują się fundamenty ołtarza z XIV w. Modlitwy wznoszone przez niego wybiegają ku wieczności. Mocno osadzony jest w czasie i tradycji.

Cierpienie i wiara

Pod koniec lutego 2023 r. trafił do szpitala z ostrym bólem, nie pozwalającym spać. Diagnoza: szpiczak. Tydzień później otrzymał już pierwszą chemię. – Bóg po męsku traktuje mężczyzn. Potrzebowałem zatrzymania. Czułem już nadmiar. Pracowałem intensywnie, jak 15 lat temu. Zapomniałem, że lat przybyło – wyznał.

Gdy sparaliżowanego, już leżącego odwiedziłem, przy pożegnaniu

pochyliłem głowę. Ujął ją mocno i wręcz wyłobił znak krzyża. Błogosławieństwo, udzielone przez chorego kapłana, krzyż wyciśnięty na moim czole. Poczułem. Głowę ścisnął swoimi zdawałoby się słabymi rękami. Skąd ta siła w rękach, które nie potrafią już utrzymać książki i telefonu? To jest moc wiary i cierpienia. Pragnął mi dać, to co najlepsze. Można fizycznie odczuć to, co duchowe, pozawerbalne. Jaka to duchowa potęga, bez słów, w samych gestach tylko. Kapłan rozumie kapłana. Posługuje się językiem Boga – błogosławieństwem. Wacław miał bladą, ale szczęśliwą twarz. Mógł posłużyć swoim kapłaństwem, stać się narzędziem Bożego działania.

Modliłem się z nim przy jego łóżu, wraz z mamą Bożeną, siostrą Madzią i opiekunką Rozalią. Byłem świadkiem wyciszenia i pokoju. W domu śmiertelnie chorego unosił się Boży pokój. To był dom pokoju. Czas modlitwy był czasem świętym. Wacek przysmykał oczy. Czy widział więcej niż my? Byłem szczęśliwy, że mogę trzymać i przesuwac paciorki różańca w tym samym rytmie, co on. Była godzina trzecia – Godzina Miłosierdzia.

Prawie codziennie odprawiałem Mszę św. Dopóki mógł koncelebrował. Leżącemu zakładaliśmy stulę. Na samym brzegu życia stawialiśmy hospicyjny stolik, na obrusie ustawialiśmy kielich i patenę, namaszczoneymi,



Ks. Wacek (stoi czwarty od prawej) był w pierwszym zespoł redakcyjnym *Niedzieli*

kapłańskimi rękami sprawowaliśmy to, co Pan zostawił. Na samym końcu, chwilę przed przejściem, unieśliśmy białą Hostię. „Podniosę kielich zbawienia” (Ps 116).

Razem z ks. Wackiem przygotowywałem się do dalekiej podróży. To podróż z doczesności do wieczności. Bliska, gdy zastosujemy kryteria teologiczne, kryteria wiary, bo miłujący Bóg jest zawsze blisko. Nieskończenie daleko, gdy popatrzymy oczami słabego ciała. Pakowałem dokumenty,

Amen trzeba powiedzieć też na wieczność.

rzeczy niezbędne i konieczne, sporządzałem bilans. Trwały rozmowy. W miarę postępu choroby coraz krótsze i głębsze. Potrzeba było coraz mniej słów. Wystarczyło trwanie, bycie obok. Spleciona dłoń matki Bożeny i syna. Ocierana ukradkiem łza siostry Madzi i Rozalii. Tędy przechodził Jezus. Szedł do Emaus.

Jedno słowo

Pod koniec stycznia wszedłem do pokoju. Wydawało się, że nie ma już z chorym kontaktu. Mama Bożena siedziała w fotelu, czuwała, zmagając Różaniec, podobnie Rozalia. Czy mam odprawić Mszę św.? Czy w takim stanie ma to sens? Przypomniałem sobie dawną lekturę. Chorzy, nawet w śpiączce, po wybudzeniu powtarzają wszystkie rozmowy, które toczyli ci, którzy otaczali łóżko. Postanowiłem: odprawię Mszę św. On jej zawsze pragnął jako coś fundamentalnego. Wydawało się, że Wacek, nafaszerowany środkami uśmierzającymi śpi, nawet pochrapuje. Gdy przyszedł czas przyjęcia Komunii św., pogłaskałem go po ręce, ocknął się, ukazałem i powiedziałem: „Ciało Chrystusa”. Odpowiedział: „Amen”. Odpowiedź położyła akcent na drugą sylabę: Ame! n. To było jedyne słowo, które tego dnia wobec mnie wypowiedział. Amen.

Amen – niech się stanie wola Boża to słowo, które akceptuje to, co Bóg zamierza na czas życia doczesnego. Amen trzeba powiedzieć też na wieczność. **n**



Łukasz Grzenkowicz

Ks. Dokurno całe swoje życie poświęcił charyzmatowi Ruchu Światło-Życie

Choruje ktoś wśród was

Człowiek chory to skarb we wspólnocie, bo przez swoje cierpienie złączone z męką Pana Jezusa – pomimo swej słabości, bezsilności i bezradności – ma największą moc nad Sercem Bożym, może najwięcej wyprosić.

S. FLAWIA PACIOREK, PASTERKA

Tak pisała bł. Maria Karłowska. 11 lutego w diecezjalnym sanktuarium jej poświęconym w Jabłonowie-Zamku przeżywaliśmy Dekanalny Jubileusz Chorych. Przy relikwiiach bł. Marii Pasterki licznie zgromadzili się wierni dekanatu jabłonowskiego i golubskiego wraz ze swoimi duszpasterzami.

Człowiek nadziei

Pielgrzymi od godzin porannych uczestniczyli w bogatym programie modlitewnym i mieli okazję poznać założycielkę siostr pasterek, o której mówiono, że jest człowiekiem nadziei, usłyszeć o jej harcie ducha w przeżywaniu własnego doświadczenia cierpienia i o życiu pełnym poświęcenia wobec kobiet, które straciły nadzieję, że można żyć inaczej. Przygotowaniem do Eucharystii było nabożeństwo pokutne, które poprowadził ks. Wiesław Michlewicz proboszcz parafii św. Jakuba w Wielkich Radowskich. Wierni mieli także możliwość skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania.

Naśladować Maryję

Centrum jubileuszowego świętowania stanowiła Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył ks. kan. Grzegorz Tworzewski, proboszcz parafii Chrystusa Króla w Jabłonowie Pomorskim. W swojej homilii powiedział m.in.: – Bóg, umierając na



Do sanktuarium bł. Marii Karłowskiej przybyli wierni z dekanatów golubskiego i jabłonowskiego



Namaszczenie chorych jest znakiem nadziei

krzyżu, ukazał nam drogę do szczęścia. Chce, abyśmy byli szczęśliwi. To pierwsze jubileuszowe spotkanie dekanatu jabłonowskiego i golubskiego pokazuje nam tę najpiękniejszą i najcenniejszą część Kościoła. Zaprasza nas Dobry Pasterz, Mistrz, Przyjaciel i Uzdrawiciel naszych serc. On chce uzdrowić nasze serca, byśmy jak Jego Matka towarzyszyli Mu w Jego dziele zbawienia. Najskuteczniejszą modlitwę zanoszą do Boga ludzie chorzy, cierpiący, doświadczeni swoją historią, w czasie której byli pokasani przez różne węże. Co mamy czynić, kiedy pozornie jesteśmy bezsilni? Naśladowujmy Maryję, poznając Jezusa coraz lepiej, kochając Go, jak Ona modłać się za ludzi, którzy pozbawieni są nadziei, którzy potrzebują Bożego miłosierdzia.

Celebrans, tłumacząc znaczenie znaków zewnętrznych towarzyszących udzielaniu sakramentu namaszczenia chorych, podkreślił znaczenie łaski Bożej, której w nim dostępujemy. „Ten dar Boży otrzymujemy po to, abyśmy nim obdarowani poznali sens choroby, cierpienia, starości i umierania, byśmy godnie przeszli przez ten odcinek życia, który jest najtrudniejszy”.

Liturgię uświetnił chór dziecięcy z parafii Chrystusa Króla. Spotkanie modlitewne zakończyło się nowenną do bł. Marii Karłowskiej. To piękne duchowe wydarzenie miało swoje przedłużenie przy wspólnym stole, o który zadbali wierni z parafii Chrystusa Króla oraz św. Jakuba Apostoła. Odbędzie się ono w miłej, radosnej atmosferze, dającej poczucie wspólnoty. **n**

Zdjęcia: s. Flawia Paciorek, pasterka